

## Prof. Modzelewski: Dwa VAT-y w Polsce - przedunijny i unijny. Jakie różnice?

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Dołącz do ekspertów](#)[Do ulubionych](#)

26 sierpnia 2024, 10:34



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy  
Doradztwo podatkowe

Z zaciekawieniem sięgnąłem do publikacji wydanej przez PIE (Polski Instytut Ekonomiczny) dotyczącej „krótkiej historii” VAT w Polsce. Wśród autorów pojawiły się również znaczne nazwiska osób znanych z tego, że coś wiedzą o podatkach, co powinno dodatkowo skłaniać do lektury tego niezbyt obszernego opracowania. Czytelnik będzie jednak rozczarowany lekturą, a nawet zaszokowany bałamatną treścią tego „dzieła”, które powstało za państwowe pieniądze - pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski.

### Dwie wersje VAT w Polsce

Wiemy, że w ciągu już ponad trzydziestoletniej historii tego podatku w Polsce mieliśmy dwie jego wersje:

1) **VAT przedunijny (lata 1993-2004)**, którego bardzo wysoka efektywność fiskalna (wraz z wprowadzoną w tej samej ustawie akcyzą) umożliwiła poprzez wzrost dochodów budżetowych skuteczne i trwałe wyjście z załamania fiskalnego lat tzw. radykalnej transformacji (1989-1992),

2) **VAT unijny**, obowiązujący od 1 maja 2004 r. do dziś, który „zaimportował” do naszego kraju zjawisko masowego wyłudzenia zwrotów tego podatku, „lukę VAT” i międzynarodowe mafie w białych kołnierzykach, które poprzez usługowe media oraz swoich „ekspertów” chwaliły (nawet robią to jeszcze do dziś) „zalety” tej wersji podatku.

### Czym różnił się VAT przedunijny od unijnego

O „luce VAT” czy też „karuzelach podatkowych” nikt w latach 1993-2003 nie słyszał, bo ich nie było. Są różne szacunki wysokości bezpowrotnych strat (czyli masowych kradzieży środków publicznych), które przyniosła druga wersja tego podatku: w czasie prac Komisji Śledczej (2018-2019) tylko za lata 2008-2015 oszacowano je na ponad 250 mld zł. Wyłudzenia zwrotów, będące najważniejszą formą patologii tej wersji podatku, zaczęły się rozpowszechniać już w trzecim roku obowiązywania tej wersji podatku, a kwota utraconych z tego tytułu dochodów budżetowych szybko rosła aż do 2017 roku. Są to fakty powszechnie znane i nieźle zbadane: warto sięgnąć choćby do materiałów Komisji Śledczej.

#### WAŻNE

Najważniejsze jest to, że patologie te nie występowały w latach 1993-2003, dochody budżetowe szybko rosły nie tylko nominalnie, ale również realnie i w powszechnej (również zagranicznej) opinii wprowadzenie tego podatku było jedną z najbardziej udanych tego rodzaju operacji w świecie a na pewno najskuteczniejszą operacją fiskalną w całym trzydziestolecium: już w pierwszym roku dochody budżetowe wzrosły o ponad 70%.

Oczywiście autorzy cytowanego na wstępie opracowania nic nie mówią na ten temat (nic nie wiedzą?). Gorzej, że plotą głupstwa o jakiejś „metodzie prób i błędów”, która kształtowała (jakoby) pierwszą wersję tego podatku. Oczywiście nie biorę odpowiedzialności za wszystko, co się działo w legislacji w całym okresie lat 1993-2003, ale w sumie nieliczne zmiany wprowadzone w tym podatku do 1996 roku były przygotowywane przez urzędników legitymujących się wysokim profesjonalizmem, przynosząc wzrost dochodów budżetowych: o istotnych wyłudzeniach tego podatku nie było mowy, bo ich nie było. Osiągnięto wówczas **efektywność fiskalną** mierzoną relacją dochodów z tego podatku do PKB na poziomie powyżej 7%, czyli bardzo wysoką również jak na zbiedniałe państwo, w dodatku zdewastowane przez „reformy Balcerowicza”.

Warto przypomnieć, że po ponad dwudziestu latach i po 13 latach funkcjonowania nowej, unijnej wersji tego podatku, podwyższeniu wszystkich stawek podatku, udział dochodów w PKB był na tym samym poziomie, czyli jest on realnie dużo niższy.

## Dlaczego komplikuje się VAT od 2004 roku?

Można zadać teoretyczne pytanie, po co od 2004 roku komplikuje się ten podatek, implementując jakieś potworne dyrektywy, wydając setki tysięcy interpretacji urzędowych oraz wyroków sądowych, aby uzyskać ten sam co na początku poziom efektywności fiskalnej najważniejszego przecież podatku? Autorzy tego opracowania jakoś nie zauważyli, że **druga jego wersja była nowelizowana już setki razy**, czyli wielokrotnie więcej razy niż pierwsza, z tak pożałowania godnym skutkiem. Wiemy, że przynajmniej w latach 1993-1998 do legislacji nie dopuszczano tzw. ludzi z rynku, którzy od kilkunastu lat niepodzielnie rządzą tym podatkiem. Oni nie stosują „metody prób i błędów”: ich rola w historii tego podatku już zapisała się jako seria najbardziej spektakularnych błędów legislacyjnych, które kosztowały nas setki miliardów złotych. Niektórzy twierdzą, że ich szkodliwość nie była aż tak istotna, bo prawie wszystkie absurdy tego podatku były skutkiem implementacji rozwiązań unijnych. Zgodnie z tą tezą tam należy szukać przyczyn naszej katastrofy. Można jednak było implementować te nonsensy w sposób mniej szkodliwy albo robić to w sposób pozorny tak aby ochronić nasze pieniądze przed oszustami. Poza tym mamy w tym dziele destrukcji swój własny wkład. Przypomnę tylko dwa absurdalne pomysły: od roku 2020 zmuszono podatników do wdrożenia tzw. „jotpeków”, czyli przesyłania do organów podatkowych wyciągów z ewidencji podatkowej, co miało służyć ich powszechnej inwigilacji i „uszczelnieniu” tego podatku. Jaki był tego skutek? W roku 2023 organy podatkowe zwróciły aż 219 mld zł, czyli rozdały połowę wpływów. Przypomnę, że wmówiono nam (pозdrawiam „opiniotwórcze media”), że organy te „już wszystko wiedzą” i nic złego się nie stanie. Drugim przykładem była próba narzucenia podatnikom obowiązku wystawiania tzw. faktur ustrukturyzowanych z połową tego roku, co doprowadziłoby do całkowitej destrukcji rozliczeń tego podatku. Oczywiście o tych nonsensach „Krótka historia VAT-u” nic nie mówi.

**prof. dr hab. Witold Modzelewski**